Nr. 31. Kraków, Czwartek 7 Lutego 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemejewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 6 lutego.*

W Sejmie morawskim poseł dr. Weeber uczynił wniosek, aby w szkołach realnych zaprowadzić obowiązek nauczania drugiego języka krajowego. W myśl tego wniosku w niższych klasach szkół realnych, w których wykłady odbywają się w języku niemieckim, młodzież ma uczyć się języka czeskiego i na odwrót w niższych klasach czeskich szkół realnych ma obowiązywać nauka języka niemieckiego.

Wniosek ten w każdem z obu stronnictw ultra-niemieckich w Austryi przyjęto w sposób wręcz odmienny. Dzienniki grupujące się około zjednoczonej lewicy niemieckiej, powitały go z uznaniem, a nawet z pochwałami. Natomiast organa narodowców niemieckich potępiły go jako zdradę przeciw interesom narodowym.

O wiele praktyczniejsza zjednoczona lewica niemiecka, do której należy również i sam wnioskodawca, spostrzegła od razu, że obowiązek nauczenia się języka czeskiego nie zagraża wynarodowieniem Niemcom morawskim tak samo jak znajomość języka francuskiego lub angielskiego nie zrobi z Niemca ani Francuza, ani Anglika i nie osłabi w niczem uczuć patryotycznych, jeżeli z narodowością łączy go coś więcej, niż wspólność mowy. Myliłby się jednak, ktoby w uznaniu wypowiedzianem przez stronnictwo Plenerowskie i jego organa dla wniosku dra Weebera upatrywał chęć zbliżenia się do drugiej narodowości lub uznanie jej równouprawnienia. Tak w tym, jak w innym wypadku pobudką działania jest tylko interes o przeprowadzenie wniosku p. Weebera, przeciw któremu powstają krótko widzący narodowcy niemieccy, a który ma posłużyć właśnie jako środek dalszego i to intenzywniejszego jeszcze germanizowania.

Pobudką do nauki dla Niemców tak wstrętnego języka czeskiego i to nietylko w szkołach realnych, ale w myśl żądań prasy centralistycznej mają być posady, na których znajomość języka czeskiego jest nieodzowną. Posady te były dotychczas niedostępne dla Niemców nie umiejących po czesku i ku wielkiemu ich zmartwieniu dostawały się Czechom, którzy zazwyczaj umieją także po niemiecku. Złamać wstręt do języka czeskiego za pomocą przymusu w szkołach średnich i opanować owe posady, to interes materyalny, a w działaniu liberałów niemieckich korzyści materyalne zawsze stoją na pierwszym planie. Nowi urzędnicy byliby zarazem bojownikami germanizmu, a tak nietylko zyskałoby się chleb dla swoich, nietylko pozbawiłoby się utrzymania niejednego Czecha i przez to zubożyło przeciwników, ale wyparłoby się ich ze stanowisk, na których mogą być pożyteczni swojej narodowości, ale stanowiska te wyzyskiwałoby się dla własnych germanizacyjnych celów. Czyż myśl p. Weebera nie jest godną poparcia? Narodowcy niemieccy, zamiast podnosić wrzawę, powinni poprzeć ją wszelkiemi siłami.

Oba stronnictwa godzą się jednak w wywodach swoich na jedno. Przymusu uczenia się drugiego języka krajowego nie można pogodzić z przepisem § 19 ustawy zasadniczej o prawach obywateli. W § 19 powiedziano bowiem wyraźnie, że w krajach, w których żyje kilka narodowości, szkoły należy tak urządzić, aby każda narodowość mogła bez użycia przymusu nauczyć się drugiego języka krajowego.

Oczywiście organa zjednoczonej lewicy niemieckie znalazły natychmiast środek, aby usunąć tę przeszkodę i wołają z całą dobrodusznością: „zmienić ten przepis ustawy i basta“. Zapytać się jednak godzi, dlaczego szowiniści niemieccy ów przepis ustawy przypomnieli sobie dopiero wtedy, gdy rozchodzi się o przymuszenie Niemców do nauki języka czeskiego? Wszak gdzieindziej nietylko w szkołach średnich, ale nawet w szkołach ludowych istnieje przymus uczenia się po niemiecku, a nauka ta nietylko nie przynosi najmniejszego pożytku, ale wprost szkodę, bo zabiera czas innym potrzebniejszym naukom. Co więcej, jak pogodzić z powyższym przepisem ustawy zasadniczej, że ludność słowiańska nietylko musi się uczyć po niemiecku, ale musi się uczyć w języku niemieckim jako wykładowym, bo szkół narodowych nie ma i większości niemieckie odmawiają ich utworzenia? Że w Cieszynie i Bielsku istnieją tylko gimnazya niemieckie, a nie ma na całym Śląsku ani jednego gimnazyum polskiego; że w Biały istnieją dwie niemieckie szkoły ludowe, a ani jedna polska: to nie wykracza, według szowinistów niemieckich, przeciw § 19 powołanej ustawy zasadniczej, a przecież jest to najsroższy przymus do uczenia się języka, który u nas w Galicyi nawet do krajowych zaliczanym być nie może. Zmiana § 19 ustawy zasadniczej byłaby natomiast wyłomem, przez który germanizm tem śmielej i tem gwałtowniej rozlewałby się na kraje, w których przybysze niemieccy pragną utrwalić swoje panowanie. Dlatego też tak skwapliwie chwycili się centraliści niemieccy myśli obalenia przepisu §. 19 ustawy zasadniczej, lecz dlatego właśnie myśl ta nie może i nie powinna znaleźć poparcia u innych stronnictw, a zwłaszcza u Koła polskiego.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 5 lutego.*

(?) Popełnione w ostatnich kilku tygodniach morderstwa, których sprawców dotychczas organom policyjnym nie udało się wyśledzić, wprawiły publiczność wiedeńską w rozdrażnienie i niepokój.

Dziś niemal wszystkie pisma tutejsze, bez różnicy odcieni politycznych, drukują artykuły wstępne na temat bezpieczeństwa publicznego w Wiedniu.

Różnemi drogami wszystkie te elukubracye dochodzą do tego samego wniosku, że organizacya policyjnej służby bezpieczeństwa publicznego jest bardzo licha, personal niedostateczny i źle płatny, a więc, co zatem idzie źle odżywiony i niechętny do wytężającej służby. Rozumując logicznie — należałoby więc: pomnożyć personal policyjny i postarać się o polepszenie jego płac. Nie ulega kwestyi, że tego rodzaju zmiany byłyby skuteczne.

Wiadomo jednak, że na spełnienie takich życzeń zwykło się u nas w Austryi długo czekać, ponieważ wielkie sprawy załatwia się w drodze rozporządzeń, a przyjęcie kilku dyurnistów — musi uchwalić parlament.

Wobec tego, zachodzi pytanie, czy przy istniejącym stanie rzeczy nie dałoby się wprowadzić pewnych zmian, któreby w skutkach poniekąd zastąpiły pomnożenie personalu. Gdyby nasze władze zechciały przyjść do przekonania, że niekoniecznie na każdym odczycie naukowym, na zgromadzeniach Towarzystw dobroczynności pracy kobiet, lub kilku studentów przy szklance piwa potrzebnym jest *Regierungs-vertreter* — drzemiący zazwyczaj w swoim fotelu — o ile skuteczniej mogłyby te organa czuwać nad bezpieczeństwem publicznem! Wszak Wiedeń jest miastem milionowem, — codziennie odbywa się kilkadziesiąt zgromadzeń, balów, odczytów, codziennie grają w dziewięciu teatrach, w którychby się nie obeszło bez komisarza policyjnego. Gdzież więc policya ma czas i ludzi na to, żeby mogła spełnić swoją misyę na punkcie bezpieczeństwa publicznego?

W Sejmie wiedeńskim referat projektu zmiany regulaminu obrad oddano p. Noskemu.

O p. Noskem miałem już nieraz sposobność pisać w czasie, gdy ubiegał się o mandat do Rady państwa ze śródmieścia wiedeńskiego. Podałem wówczas charakterystykę jego osoby.

Dlaczego jemu właśnie — jednemu z najnieudolniejszych reprezentantów — jakiego stronnictwo niemiecko-liberalne kiedykolwiek do ciała reprezentacyjnego wysłało — oddano referat w tak ważnej sprawie? — niewiadomo. Może dlatego, — że alfą i omegą całego jego programu politycznego, wypowiedzianego na zgromadzeniach przedwyborczych, była obietnica, że jako torreador walczyć będzie przeciw antisemickim napastnikom. Ponieważ w Sejmie dolnoaustryackim antisemici swojemi wystąpieniami — niegodnemi parlamentu — głównie spowodowali rewizyę regulaminu obrad sejmowych, przeto zdawał się torreador Noske najodpowiedniejszym referentem dla tej sprawy. Tymczasem p. Noske w komisyi przedstawia wnioski tak daleko idące, że nawet członkom liberalnym komisyi było tego za wiele i przeciw nim głosowali. Niechby sobie niemiecko-liberalne stronnictwo przyszło do poczucia nieudolności swoich reprezentantów. Krewka opozycya wymaga krewkich partnerów, zdolnych i śmiałych ludzi, a dla tych kilku grubiaństw niektórych posłów z opozycyi wystarczy zupełnie istniejący regulamin.

Że sama „wzmocniona władza dyscyplinarna“ przewodniczącego nie wystarczy — mogli się liberałowie przekonać w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Ojciec miasta wykluczony na jednem posiedzeniu za nieparlamentarne zachowanie się — przychodzi na następne i jeszcze większe wyprawia awantury. A potrzeba wam wiedzieć, że w Radzie miejskiej również zasiada p. Noske!

Słychać, że Rada państwa zebrać się ma jeszcze przed 15 b. m. — według innej wersyi 18 b. m. Odnośne urzędowe zawiadomienie opublikowanem będzie podobno w bieżącym tygodniu.

## Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem.

(Ciąg dalszy.)

Na mapie Szembery zaliczone są do obszaru czeskiego następujące miejscowości powiatu bogumińskiego: Herzmanice, Gruszów, Małe Kończyce, Muglinów, Polska Ostrawa i Radwanice, w których to 6 miejscowościach ostatni spis ludności wykazał 14.216 Czechów, 2.941 Polaków i 1.442 Niemców. Narzecze tych miejscowości, aczkolwiek nie jest wolne od znacznych wpływów czeskich, co się łatwo tłómaczy bliskiem sąsiedztwem Morawy, co do zasadniczego swego charakteru uważać należy za polskie. Tak więc granicę podaną na mapie Szembery należy posunąć nieco na zachód, aż pod Ostrawę. Szembera zaliczył także do obszaru etnograficznego czeskiego: Szonów, Datynie Dolne, Więcłowice, Szpluchów. Otóż z tych wsi Datynie Dolne bezwarunkowo nie należą do obszaru czeskiego. Ludność tamtejsza mówi pięknem polskiem narzeczem, jest też tam szkoła polska i ludność przyznała się przy spisie do narodowości polskiej. Także narzecze używane w Szonowie, w Datyniach Górnych i w Więcłowicach, aczkolwiek nie jest już tak czyste jak datyńskie (gdyż w tych miejscowościach są już szkoły czeskie, które oczywiście wywierają znaczny wpływ na rodzinną mowę), jednakowoż więcej ma cech polskich aniżeli czeskich, jak się o tem niejednokrotnie miałem sposobność przekonać, bawiąc w tych stronach.

B. Leparz pisząc o stosunkach językowych na Śląsku (*Politik* z 22 października 1882 r.), wyraził zdanie, że w Cieszyńskiem ludność czeska zajmuje 84 mil kwadratowych, czyli coś po nad piątą część tego kraju obejmującego 40 mil kwadratowych.

Przytaczając to zdanie w *Bibliotece Warszawskiej* (1884, II, 267), dodałem ze swej strony, „że to za wiele“ i tam też powiedziałem, że nie rozstrzygnięto jeszcze, czy przejściowe gwary w tej części kraju (w pow. frydeckim) należy zaliczyć do czeskich, czy też do polskich. Ja sądziłem, że są raczej polskie, niż czeskie, zauważając zarazem, że „byłoby wdzięcznem zadaniem dla znawców języków słowiańskich rozstrzygnąć tę sporną kwestyę.“ Domagałem się także naukowego zbadania tej sprawy w *Slov. Sborniku* p. Jelinka (III, 173 nn) Dr. Andrzej Cinciała w przedmowie do „Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna“ tak pisze o stosunkach językowych w Księstwie Cieszyńskiem: Ludność niemiecka kilku wsi około Bielska mówi językiem, na który oczywiście musiały bardzo oddziałać otaczające zewsząd narzecza polskie. Zresztą mówi ludność Księstwa Cieszyńskiego po polsku; tylko wzdłuż granicy morawskiej, na kilkumilowej przestrzeni, używa narzecza przechodzącego z gwar polskich do morawskich i tam do narodowości czeskiej zaliczaną bywa.

Prof. dr. L. Malinowski, najlepszy znawca narzeczy polskich w ogóle, a śląskich w szczególności, podaje granicę etnograficzną czesko-polską nieco dalej na zachód niż Szembera, „począwszy od granicy pruskiej koło Morawskiej Ostrawy, Szonowa, Więcłowic, Szpluchowa, Bruzowic, Wojkowic, Sprochowic, Dobracic, Lgoty i Morawki“ [1]) W rozprawie dyalektologicznej, w której przedstawiłem właściwości niewątpliwie polskiego narzecza, używanego w Datyniach, Szumbarku, w Błędowicach, w Zywocicach, w Cierlicku, w ogóle w wielu miejscowościach Księstwa Cieszyńskiego, położonych niedaleko granicy morawskiej, powiedziałem, powołując się na to zdanie czcigodnego swego profesora, że wsi wymienione przez niego leżą rzeczywiście na terytoryum oficyalnie do narzecza czeskiego zaliczonem, bo w ich szkołach jest wykładowy język czeski, „że jednak granica etnograficzna leży jeszcze dalej na zachód zaś Czörnig posunął ją nieco na wschód“. Według prof. J. Harwota granica między narzeczem morawskiem a językiem polskim idzie od Ostrawy morawskiej przez Szonów, Więcłowice, Bruzowice, Wojkowice, Dobracice i Lgotę do Morawki [2]). Najdalej ku zachodniej granicy Księstwa Cieszyńskiego wysunięte szkoły z językiem wykładowym polskim są obecnie w Szumbarku, Datyniach Dolnych i w Błędowicach. W Radwanicach, Kończycach, Szonowie, Więcłowicach i jeszcze kilku innych wsiach, których ludność mówi gwarą polską mniej lub więcej zeszczeconą (jak n. p. w Szonowie i Więcłowicach!) język wykładowy jest już czeski, aczkolwiek właściwszym byłby tu język wykładowy polski.

Wspomnieć tu wreszcie muszę o próbie przedstawienia stosunków narodowościowych w Księstwie Cieszyńskiem w czasach dawniejszych w dziele W. Praska, dyrektora gimnazyum czeskiego w Opawie, poświęconem historyi Księstwa Cieszyńskiego aż do roku 1433 [3]). P. Prasek na podstawie nazw miejscowości Księstwa Cieszyńskiego, znajdujących się w dawnych dokumentach łacińskich, „nabrał przekonania, że w XIII. wieku w Księstwie Cieszyńskiem ludność polska miała stanowczą przewagę, jak i obecnie. (str. 104.) Oznacza on nawet zachodnią granicę, aż po którą już w wieku XIII. sięgały osady niewątpliwie polskie. Granica ta, zdaniem p. Praska, szłaby od Gnojnika na Grodziszcze i Cierlicko, stąd na Kocobędz, Karwinę i Dąbrowę do Zabłocia i Gruszowa, które to miejscowości byłyby na początku w. XIV najbardziej na zachód wysunięte miejscowości Księstwa Cieszyńskiego z ludnością niewątpliwie polską.

(C. d. n.)

*Dr. Jan Bystroń.*

[1]) Zarysy życia ludowego na Śląsku. Warszawa 1877, str. 7.

[2]) Cieszyn i ziemia cieszyńska pod względem geograficzno statystycznym. (Sprawozd. gimn. przemyskiego za rok 1893, str. 52.)

[3]) Dejiny Knižectvi Teszinského až do roku 1433. Opawa, 1894.

## Przeciw podwyższaniu płac nauczycieli ludowych.

Poseł hrabia Piniński wybija się w jałowej tegorocznej sesyi naszego Sejmu na pierwszy plan, — dzięki pomysłowym swoim wnioskom, objawianym w komisyi szkolnej. Niedawno temu, jako sprawozdawca tej komisyi, polecił poseł Piniński religijne kształcenie kandydatów nauczycielskich, jako antidotum przeciw brakowi nauczycieli ludowych; obecnie znalazł tenże poseł zupełnie nowy powód upominania się nauczycieli ludowych o podwyższenie płac; wynalazek szanownego posła nazywa się: „szkodliwą agitacyą“. Jest to, powiadamy, wynalazek zupełnie nowy, gdyż dotąd za powód słusznych żądań nauczycielskich uważano nędzę naszych pracowników na niwie oświaty, a już poza tem niesłusznie niską ocenę ich pracy: teraz pan hrabia-poseł Piniński omal że petentów nie kazał stawić przed sąd karny za propagandę „przewrotowych idei“. Oto, jak się rzecz przedstawia:

Sejmowa komisya szkolna rozpatrywała wniosek Rutowskiego, podpisany przez członków lewicy, a domagający się arcyskromnego podwyższenia pensyi nauczycielom najniższej kategoryi o 50 złr., co wraz z podwyższeniem dodatków na mieszkanie wpłynąć miało na zwiększenie budżetu szkolnego przeszło o 100 tysięcy złr. rocznie. Otóż skromniutki ten wydatek w budżecie krajowym spotkał się, jak ze Lwowa obecnie donoszą, z zasadniczą opozycyą większości w komisyi szkolnej, podczas gdy mniejszość komisyi, złożona z posłów Rutowskiego, Rayskiego i Kramarczyka, zgłosiła „wniosek mniejszości“ na podstawie projektu lewicy.

Większość komisyi rozpatrywała nadto liczne petycye nauczycieli, między temi i takie, które żądają zrównania płac nauczycieli z urzędnikami państwowymi ostatnich trzech rang. Te żądania zmusiły większość komisyi w sprawozdaniu jej do uwagi, że żądania te są w znacznej części wywołane „agitacyą szkodliwą, dążącą może w wyższym stopniu do wywołania niezadowolenia i rozgoryczenia między nauczycielstwem, aniżeli do uzyskania rzeczywistej pomocy. „Jest w interesie społeczeństwa naszego — pisze sprawozdawca pos. Piniński, — w pierwszej zaś linii samegoż nauczycielstwa zwrócić na to uwagę. Z tego też powodu komisya, chcąc dać sposobność Sejmowi, by w tym kierunku zapatrywanie swe objawił, wnosi motywowane przejście do porządku dziennego nad petycyami, w których objawione są owe przesadnie wygórowane żądania“.

Nie usposobiło to jednak większości komisyjnej życzliwiej dla projektu Rutowskiego. Lata nieurodzaju, klęski, — nie pozwalają na podwyższenie wydatków krajowych o przeszło 100 tysięcy złr. Sejm podwyższając już raz pensye nauczycielskie dał tyle dowodów dobrych chęci, że mo-

# MOGIŁA.

## LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

20 (Ciąg dalszy).

*2 czerwca.*

Tak mi było dobrze, tak spokojnie!.. Sypiałem po rozmaitych miedzach, w krzakach albo w lesie, zajmowały mnie tylko mrówki, pędraki, paprocie i młode srokosze...

Przedwczoraj rano odnalazł mnie w obozie Izmaiłow i poprosił uroczyście na ślub swój z panną Zapaskiewiczówną. Zapomniałem o tej dziewczynie na śmierć od czasu moich *Weltschmerzów* i nie widziałem jej chyba ze trzy miesiące.

Slub odbył się wczoraj w tutejszej cerkwi. Ponieważ zapowiedziany był na godzinę piątą po południu, chciałem tedy dopiero o tej porze ukazać się w cerkwi i wyjść niezwłocznie po hecy. Ale znowu ten, wyznać trzeba głupi Rogowicz zjawił się u mnie o czwartej i namówił do odwiedzenia domu państwa Zapaskiewiczów przed ślubem. Taki, powiadał, panuje w Wieprzowodach kodeks towarzyski. Usłuchałem go i poszedłem. W całym domu radcy tytularnego pełno było oficerów, wymownych żon oficerskich, urzędników i ich połowic w tureckich szalach, obywateli miasta i innych figur zakazanych z minami szczególnego kalibru. Na kanapie siedział stary pop Anastazy z żoną, obok której skromnie kwitły dwie „maliny“ — Natalia i Olga. Towarzystwo dystyngowane w całem znaczeniu tego wyrazu schroniło się na ganek, osoby nieco mniej wykwintne oraz osoby z brudnemi paznogciami — już to uparcie i wytrwale sterczały w kątach salonu, już wysączały z kieliszków resztki wina, niedopitego przez roztrzepanych podporuczników. Wrzask wogóle był nadzwyczajny. Na dwu stolikach oficerowie grali w karty. Znaczna większość gości była już o tyle podchmieloną, że można było słyszeć wesołe piosenki. Śród ciżby przechadzał się pan Zapaskiewicz, łypiąc oczami i częstując gości drewnianym i bezmyślnym uśmiechem. Powitał mnie jakby z frasunkiem i odszedł zaraz, kierując swe wejrzenia i uśmiechy do osób bardziej odemnie godnych jego szacunku. Panna Marya Kłucka przechadzała się po maleńkim ogródku z jakąś wysoko urodzoną przyjaciółką. Zobaczywszy mnie w otwartem oknie, zarumieniła się i, że tak powiem, straciła na chwilę możność czarowania oficerów. Złożyłem jej z daleka głęboki ukłon i pogrążyłem się w melancholię oczekiwania na koniec tego wstępu do sakramentu. Czekałem bardzo długo, bo aż do godziny szóstej.

Nareszcie drzwi, prowadzące do sypialni rodu Zapaskiewiczów, zamknięte dotąd, otwarły się szeroko i wyszła najprzód pogrążona w atłasy pani referentowa z miną taką, jakby wychodziła po to jedynie, aby zemdleć przy świadkach. Oczy jej zdawały się nikogo nie widzieć, grube wargi były zaciśnięte z wielką godnością. Za matką szła panna Jadwiga w bieli, okryta nieskończenie długim welonem. Na twarzy jej nie widać było żadnych wzruszeń, ani cierpienia, ani smutku. Uśmiechała się spokojnie, obojętnie, witała zgromadzonych spojrzeniem chłodnem i poważnem. Panowie oficerowie przerwali grę i wszyscy obecni zbliżyli się gromadami do panny młodej w celu złożenia jej życzeń czy czegoś w tym rodzaju. Byłem ostatnim bodaj w kolei winszujących... Cóż było powiedzieć i czy go dziwą było rzeczą mówić cokolwiek? Uścisnąłem jej rękę i rzekłem szczerze, z głębokiem współczuciem:

— Życzę pani z głębi serca....

Nie mogłem namacać w myśli wyrazu na określenie owych życzeń z głębi serca. Przez całą chwilę mego namysłu patrzyła mi w oczy spojrzeniem ciężkiem jak ołów, bezwładnym i zimnym wzrokiem ironii i dawno przecierpianej krzywdy. Z uśmiechem martwym, przez gwałt woli wywołanym na usta, odpowiedziała doprawdy niemiłosiernie mściwem słowem:

— *„Spasibo“* [1]).

W tym domu wesela wszczął się nagle zamęt tak wielki, że mogłem niepostrzeżenie wynieść się do ogródka, a stamtąd na pole. Szedłem miedzą w górę pośród zbóż podrosłych. Zwolna nadchodził zachód słońca. Łagodny wiatr przesuwał po niebie puszyste obłoczki o brzegach fioletowych. Zboża na działkach mieszczańskich i chłopskich uginały się, jak fale i mieniły w złotem świetle. Zdawało mi się, że ciągle słyszę ten wyraz....

— *„Spasibo“* — kiwały niebieskiemi głowami bławatki, *„spasibo“* — wołały koniki polne i cały ten rozległy widok, góry i wąwozy, drogi i chaty, łąki i lasy wołały za mną, jakbym był Piłatem, czy Kainem: *„spasibo“*, *„spasibo“*.... Wśród głębokiej ciszy rozległy się dzwony cerkiewne. Najprzód mały dzwoneczek, bijący raz za razem dźwiękiem jednostajnym i przeraźliwym, a za nim po kolei cała ich zgraja uderzyła niby hymn tryumfu i potęgi. Uczułem w sercu boleść i przestrach. To już druga istota.... Czyż z każdą szlachetną duszą na tej ziemi tak będzie? Wewnętrzna, głęboko schowana bojaźń mówiła mi, że tak będzie. Zdaje mi się, że *oni* to nazywają... niewolą.

[1]) Bóg zapłać.

*22 czerwca.*

Podoficerstwo moje jest, że się tak wyrażę, synekurą: nie wymaga spełniania obowiązków przywiązanych do tytułu, brzmiącego tak mile i do naszywek ze złoconego szychu, błyszczących tak żółto. Dźwignij niedbale rękę do czoła gdy ci na ulicy prości żołnierze salutują, — oto wszystko. Korzystając z okoliczności tak dalece przyjaznych, wałęsałem się samopas po okolicy i uprawiałem bez przerwy obszerną niwę melancholii. Czasami, ale tylko czasami, widywano mnie na placu gdzie hołota ćwiczy się w sztuce strzelania do celu. Czeremisow zwrócił w końcu uwagę na moje wolne próżniactwo i dał mi do wykonania przyjemną misyę, a mianowicie — kazał znaleźć w okolicy dwór taki, gdzie żołnierze z jego roty mogliby mieć na dogodnych warunkach zajęcie przy żniwie. Żadna na kontynencie głowa nie mogła wykombinować nic lepszego! Tego właśnie dusza moja pragnęła gorąco.

Przed tygodniem, przywdziawszy uniform najlżejszy, bo tylko żołnierską białą koszulkę bezpośrednio na kształty, wziąłem patyk w rękę i wymaszerowałem, co się nazywa prosto przed siebie. Gdziem ja nie był! Docierałem aż prawie do Bugu, błąkałem się po najbardziej nieznanych drogach i ścieżkach i wstępowałem do przeróżnych siedlisk szlacheckich. Nie mogę powiedzieć, aby to był kraj nadzwyczajnie wesoły. Na piaszczystych zagonach rośnie rzadkie, płowe żytko, na sapowatych rozdrożach zielony owies — rychlik.

Między żytem a owsem bieli się tatarka i zielenią smugi pastwisk i łąk. Dokoła równy, suchy las wyciąga ramiona. A gdy się trafi gdzieniegdzie porządne pole za lasem, to możesz, wędrowny podoficerze, iść forsownym krokiem od południa do zmroku, nie spotykając po drodze ani wsi, ani człowieka, ani domowego zwierzęcia, ani nawet żandarma. Pole z jego lichem zbożem, przepaścisty piasek — „szczyrek“ na drodze porżniętej kolejami, które plączą się i wiją w beznadziejnem poszukiwaniu twardszego dla kopyt końskich gruntu, niskie sosienki, jałowce, kamienie i dopiero na krańcu horyzontu las siwy. Zarabiając się w „szczyrku“ po kostki, prażąc na słońcu, marzy wędrujący podoficer, że za owym dalekim lasem napewno ujrzy ziemię obiecaną, płynącą latifundyami i pałacami. A tymczasem za *„hajem zeleneńkim“* znowu płaska, pusta i przestrona równina... Dla odmiany i rozweselenia masz tam „ogrody“ szlachciców zagonowych i gdzieś daleko w jakiejś dużej wsi — cerkiew moskiewską.

(C. d. n.)

że odpocząć sobie teraz i nie wysilać się na nowe. Komisya uznaje, że byt nauczycieli szkół ludowych jest pod względem materyalnym trudnym, że co do niektórych kategoryj polepszenie pewne nastąpić powinno. mniema wszakże, że reformę należy ograniczyć do skromnych rozmiarów, uwzględniając li tylko potrzeby najbardziej naglące.

Większość komisyi zwraca też w tej mierze uwagę głównie na dwie rzeczy. Mianowicie sądzi iż opłata 10%, uiszczana przy awansowaniu na rzecz funduszu emerytalnego, jest dla nauczycieli, szczególnie tych którzy dopiero przez to mianowanie dochodzą do najniższej płacy nauczycieli stałych rzeczą istotnie wielce uciążliwą. Również podnosi komisya, iż nawet bardzo mały dodatek na mieszkanie polepszyłby byt nauczycieli młodszych. Komisya zdaje sobie w zupełności z tego sprawę, że wnioski, w tym zakresie proponowane, nie usuną wszelkich narzekań naszego nauczycielstwa na dłuższy szereg lat. Pewne wszakże, skromne wprawdzie lecz na zasadzie sprawiedliwości oparte polepszenie, może być na tych podstawach przeprowadzone z pożytkiem dla nauczycielstwa, a zarazem bez znacznego obciążenia budżetu krajowego. Intencyom komisyi odpowiadałby wydatek nieprzechodzący kilkadziesiąt tysięcy złr. rocznie. Większość komisyi wnosi więc polecenie Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną licząc się z obecnemi ekonomicznemi stosunkami kraju i ograniczając się do uwzględnienia potrzeb najbardziej naglących, zastanowił się nad kwestyami: 1) zaprowadzenia ulg w opłacie 10%, którą nauczyciele przy zamianowaniu uiszczają na rzecz funduszu emerytalnego; 2) polepszenia bytu nauczycielom młodszym IV klasy, a w pewnej mierze także nauczycielom starszym tejże klasy; 3) przyznanie dodatku na mieszkanie nauczycielom młodszym na wsi, po bliższem zaś zbadaniu tych kwestyj zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi, ewentualnie postawił odpowiednie wnioski.

Wnioski większości komisyjnej nie wytrzymują najsłabszej krytyki, — mają jednak tę jedyną zaletę, że sprawy właściwie w żadnym kierunku nie załatwiają, lecz ją odkładają do przyszłej sesyi sejmowej. Mamy nadzieję, że w Sejmie, który wyjdzie z nowych wyborów, zapanują jaśniejsze i właściwsze pojęcia o potrzebie oświaty ludowej i popierania jej celów.

## Głosy polskie w Sejmie pruskim.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego rozwinęła się znowu rozprawa w kwestyi polskiej. Do tej chwili mamy przed sobą w streszczeniu dzienników pruskich przemówienia dwóch posłów polskich: Czarlińskiego i dra Mizerskiego. Obie mowy są bardzo dosadne i śmiałe. Czemuż treści i zacięciu ich nie odpowiada cała polityka Koła polskiego w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, — oto pytanie, jakie mimowoli nasuwa się po odczytaniu tej dzielnej obrony sprawy polskiej.

Rozprawa toczyła się nad projektem o założeniu generalnej komisyi dla włości rentowych w Prusach Wschodnich.

Poseł Czarliński zwracając się do prawicy rzekł:

„Powinnibyście przecież panowie wiedzieć, że wszystkie gadania o posuwaniu się żywiołu polskiego są frazesami, które do kraju naszego rzucono. Stronnictwo moje nie jest winno, że teraz rozwija się „dyskusya polska“, lecz także nie ma chęci nadstawiać karku aby w niego do woli uderzano. (*Bardzo dobrze! z ław polskich*) Konieczność utworzenia nowej komisyi generalnej w Królewcu my uznajemy i głosowalibyśmy za odesłaniem projektu do komisyi; gdy jednakże najzdrowsze myśli w ten sposób są zatruwane, to stronnictwo moje przeciwko temu głosować będzie. Polacy są zawsze lojalni, bogobojni i władzom ulegli; dlaczegóż właśnie mają być ofiarami na całopalenie dla Molocha „racyi stanu“.

„Czyż państwo — mówił Czarliński zwracając się do stronnictw dawnego kartelu — jest instytucyą która tylko wam na pożytek ma działać. (*Tak jest! z prawicy.*) Toby się wam podobało. Wtedy jednak nie powinniście także żądać, aby Polacy płacili podatki. (*Bardzo dobrze! z ław polskich.*) Czyż oszczędni Polacy, którzy pieniędzy swoich na zakupienie gospodarstw użyć mają, powinni je przepić? (*Wesołość*) Jeżeli generalna komisya i komisya kolonizacyjna obok siebie pracować nie mogą toż wbrew zasadom sprawiedliwości istniejąca komisya kolonizacyjna powinna być zniesiona. (*Bardzo słusznie! z ław polskich.*)

„Gdym przeczytał w dziennikach, że tutaj takie życzenia mają być objawione, to śmiałem się z tego. Myślałem sobie: skądżeż mają się wziąć mężowie o tak kolosalnej bezwstydności, żeby odważyli się wystąpić w sposób urągający wszelkiej cywilizacyi? (*Oho! z prawicy*). Czyżby już zepsucie moralne tak głębokie zapuściło korzenie, żeby prawo i moralność nogami deptać miano? (*Oklaski z ław polskich*). I do Polaków przecież zwrócono wezwanie, aby stanęli w obronie obyczajów, religii i porządku. Słysząc zaś wnioski, stawiane przez konserwatystów, trzeba przyznać słuszność ludziom, którzy mówią: Wybierzmy raczej socyalnych demokratów, oni bowiem o wiele mniej dokazali przewrotów od konserwatystów. (*Wesołość i potakiwania z ław polskich*).

„Więc panowie (konserwatyści) chcecie rzeczywiście iść ręka w rękę z osławionem towarzystwem „Kennemann-Hennemann-Tiedemann“, które niebezpieczną urządza hecę antipolską? Czego wy chcecie od Polaków? Czyż oni nie walczyli z równą ofiarnością, jak wy, Niemcy? Czyż my, posłowie, nie oświadczyliśmy tutaj tylokrotnie, że dotrzymamy przysięgi wierności dla cesarza i państwa tak samo, jak dotrzymają jej nasi wyborcy? Naturalnie, panom zależy na tem, aby nam nie wierzono. Ja mogę panom tylko powiedzieć: *quidquid agis, prudenter agas, et respice finem!* Moim wyborcom zaś radzę, aby nie schodzili z drogi lojalności. Mam nadzieję, że raczej wraz ze mną powiedzą: Panie, daruj im, albowiem nie wiedzą, co czynią“. (*Żywe oklaski z ław polskich — śmiechy z prawicy*).

W dalszej dyskusyi zabrał głos poseł Mizerski i powiedział:

„Komisya kolonizacyjna sprzeciwia się konstytucyi pruskiej; mówiłem to już przedtem i nie zaprzeczono mi. *Qui tacet, consentire videtur.* Jeżeli teraz wyłącza się Polaków z dóbr rentowych, toż sprzeciwia się to jeszcze bardziej konstytucyi i ustawom państwa. Jeżeli wszyscy Prusacy równi są wobec prawa, dlaczegóż tylko Polacy wyjęci być mają z pod prawa? Czy konstytucya jest tylko kawałkiem papieru? Tak dalej postępując, znajdziecie się panowie niebawem na równi pochyłej. Czyż nie dość wam jeszcze środków, jakich dotąd przeciwko nam użyliście? My Polacy mamy twarde życie i nie tracimy tak łatwo chęci i odwagi do życia; lecz żądamy równouprawnienia obywatelskiego z innymi“. (*Oklaski z ław polskich*).

Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał ponownie, jak dzisiejsze telegramy wzmiankują, poseł polski Motty.

## Adres ziemstwa twerskiego.

Jak wiadomo, ziemstwo twerskie wystosowało do cara Mikołaja rodzaj petycyi, a właściwie adres, który dał powód do znanego przemówienia cara w Pałacu Zimowym w sprawie utrzymania zasady autokratycznej.

Wspominaliśmy już o liberalnych dążnościach ziemstwa twerskiego i o tym adresie, który odegrał ważną rolę w początkach panowania nowego cara. Obecnie mamy przed sobą dosłowny tekst adresu, który brzmi, jak następuje:

„W znamiennych dniach początku działalności Waszej Cesarskiej Mości dla dobra ludu rosyjskiego, wierne ziemstwo twerskie wita Waszą Cesarską Mość wyrazami uczuć wiernopoddańczych. Podzielając boleść Waszej Cesarskiej Mości, mamy nadzieję, że Wasza Cesarska Mość w miłości, sile, nadziei i wierze ludu rosyjskiego znajdzie pociechę w tem nieszczęściu, które tak niespodziewanie dotknęło Waszą Ces. Mość i kraj cały, jakoteż poparcie w trudnem zadaniu, jakie z wyroków opatrzności dostało się w udziale Waszej Ces. Mości. Z wdzięcznością przyjął naród rosyjski słowa Waszej Ces. Mości, wypowiedziane przy wstąpieniu na tron. I ziemstwo twerskie przejęte jest wdzięcznością i nadzieją, że usiłowania Waszej Ces. Mości, zmierzające do ugruntowania szczęścia narodu rosyjskiego, uwieńczone zostaną powodzeniem. Ufamy, że nasz dobrobyt będzie wzrastał i umocni się jeżeli tak lud, jak przedstawiciele władzy, szanować będą ustawy, ponieważ ustawy, jako wcielenie woli monarszej, nie powinny zależeć od osobistych zapatrywań pojedyńczych przedstawicieli władzy. Przekonani jesteśmy, że prawa jednostek, jak i prawa instytucyj gminnych, pozostaną nienaruszone; ale zarazem spodziewamy się, władco i monarcho, że te instytucye otrzymają możność i prawo wyrażania swej opinii w sprawach ich dotyczących, ażeby i głos ludu rosyjskiego w sprawach jego potrzeb, podobnie jak głos przedstawicieli administracyi, dosięgał do stóp tronu.

Spodziewamy się, że rządy Waszej Ces. Mości wprowadzą Rosyę na drogę pokoju i prawa i dadzą możność rozwijać się swobodnie żywotnym siłom społeczeństwa. Przekonani jesteśmy, że władza monarsza we wspólnej działalności z wiernemi tronowi i ojczyźnie stanami Rosyi znajdzie nowe źródło siły i rękojmię powodzenia wielkodusznych zamiarów Waszej Ces. Mości.“

Jak widzimy, adres ten nie zawiera żadnych rewolucyjnych dążności i „niedorzecznych mrzonek“; stanowi jednak epokę w dziejach ziemstw rosyjskich, ponieważ ułożony jest na wzór adresów, wnoszonych do monarchów konstytucyjnych. Ziemstwo twerskie wyraźnie mówi o współdziałaniu władzy monarszej z przedstawicielami stanów i o prawie ludu wypowiadania swych żądań i opinii o swych potrzebach. Jest to najmniejsza skala dążności autonomicznych ale i ten drobny objaw liberalizmu ziemstwa twerskiego wywołał oburzenie w obozie reakcyjnym i skutkiem usiłowań Pobiedonoscewów dał powód do znanego przemówienia carskiego do deputacyj, które w niwecz obraca wszelkie nadzieje co do możliwości zasadniczego polepszenia się stosunków politycznych w Rosyi.

## Przegląd polityczny

***Kraków,** 6 lutego.*

Dr. Menger przedłożył w Sejmie śląskim wnioski komisyi, zmieniające ustawę o regulacyi Wisły. Komisya żąda wypłaty dodatków krajowych na regulacyę w trzech latach zamiast w sześciu, celem przyspieszenia robót w sekcyi trzeciej i uchwalenia kredytu dodatkowego w kwocie 23.000 złr. na regulacyę sekcyi czwartej. Komisya wniosła również, aby kwoty, jakie fundusz krajowy otrzyma z likwidacyi sekcyi 1 i 2, zatrzymać jako osobny fundusz na utrzymanie robót ochronnych i wezwać rząd, aby na ten sam cel przeznaczył kwoty, jakie przypadną dla niego z likwidacyi. W dwugodzinnej dyskusyi, jaka się wywiązała nad temi wnioskami przemawiali pp. Bukowsky, Świeży i dr. Michejda przeciw, a bar. Zdenko Sedlnitzky za wnioskami komisyi. Zabierał także głos prezydent rządu krajowego. W końcu Sejm uchwalił wnioski komisyi.

W Sejmie czeskim posłowie Werunsky i Kiemann w imieniu klubu niemieckich posłów uczynili wniosek o uchwalenie ustawy krajowej, któraby postanowiła, że napisy z nazwiskami ulic w Pradze mają opiewać w obu językach. Walkę o napisy przeniesiono w ten sposób do Sejmu, chociaż sprawa ta należy wyłącznie do zarządu gminnego.

Styryjski Wydział krajowy na wniosek zaprowadzenia w szkołach grackich nauki języka słoweńskiego złożył sprawozdanie, w którem utrzymuje, że nie ma najmniejszego powodu zaprowadzać w Gracu nauki tego języka. Sprawozdanie to Sejm przydzielił komisyi szkolnej, która wbrew zapatrywaniom Wydziału krajowego uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek, aby wprowadzić na próbę kursa języka słoweńskiego. Komisya pragnie w ten sposób, zastosować się do życzenia wyrażonego przez niemiecką ludność niższej Styryi, która chce aby i tam znaleźli pomieszczenie niemieccy adwokaci, urzędnicy, nauczyciele i t. d. Kurs ma być bezpłatnym, a gdyby okazał się praktycznym, należy, zdaniem komisyi nadać mu prawo wystawiania świadectw z mocą dokumentów urzędowych.

Węgierski minister sprawiedliwości Erdely wyszedł z walki wyborczej zwycięsko. Otrzymał on 1035 głosów, a więc o 600 więcej niż jego przeciwnik, który potrafił zebrać zaledwie 425 głosów. Prasa opozycyjna zarzuca, że w okręgach, w których wybierano ministrów, rozwinięto silną presyę rządową i dopuszczano się nadużyć. Faktem jest jednak, że do Bonyhad, gdzie z urny wyszedł minister spraw wewnętrznych Perczel, wysłano na dzień wyborów szwadron kawaleryi celem „utrzymania porządku“.

W węgierskiej Izbie poselskiej przy rozprawie nad ustawą o poborze rekruta poseł Nagy wniósł aby znieść obowiązek jednorocznych ochotników nadsługiwania drugiego roku w razie niezdania egzaminu oficerskiego. Minister obrony krajowej oświadczył, że zniesienie tego obowiązku jest niemożebnem, gdyż dotychczas nie pokryto jeszcze potrzeby oficerów na przypadek mobilizacyi. Natomiast zapewnił minister że jednoroczni ochotnicy mogą uzyskać w wypadkach godnych uwzględnienia urlop na drugi rok służby w drodze administracyjnej, pomimo że nie zdali egzaminu oficerskiego, jeżeli ich zachowanie było odpowiednie. Sejm uchwalił następnie ustawę o poborze rekrutów i przyjął do wiadomości sprawozdanie o wyniku egzaminów jednorocznych na oficerów.

*Z zaboru pruskiego.*

Szykany bez końca: oto słowa charakteryzujące obecne stosunki administracyjno-polityczne w zaborze pruskim. Wiadomo, że w skutek barbarzyńskiego rozporządzenia regencyi kwidzyńskiej policya w różnych miejscowościach Prus Zachodnich zażądała, aby urządzający polskie przedstawienia amatorskie przedkładali jej uwierzytelniony przez przysięgłego tłómacza przekład sztuk polskich na język niemiecki. Jest te jedyne w swoim rodzaju na cały świat rozporządzenie, a co najciekawsze, wydane zostało li tylko dla szykany celem utrudnienia lub zupełnego uniemożliwienia przedstawień polskich. Na dowód, że tak jest istotnie, *Gazeta Toruńska* słusznie zwraca uwagę na niekonsekwencyę władz pruskich. Tam, gdzie Polacy, stosując się do brutalnego przepisu, przedstawiają policyi żądany przekład niemiecki, tam ona żąda jeszcze polskiego tekstu. Stało się to na przykład w Golubiu. Gdy więc regencya kwidzyńska zakazuje przedstawienia dlatego, że do niemieckiego tłómaczenia nie dołączono oryginału polskiego, równocześnie regencya bydgoska zwraca petycye za tę zuchwałość, że obok tekstu niemieckiego ośmielono się przysłać także oryginał polski!!

W słusznem oburzeniu na to dzikie bezwstydne barbarzyństwo władz pruskich, pisze *Gazeta Toruńska*.

Według uczciwej ludzkiej logiki albo jedna albo druga władza postąpiła sobie wbrew przepisom ustawy. Czy takie stosunki podniosą wśród ludu poszanowanie dla władzy, czy raczej nie obudzą w szerokich masach podejrzenia, że władze zamiast opiekować się obywatelami, przemyśliwają tylko, jakby im dokuczyć przez odpowiednie naciągnięcie kauczukowych ustaw? Jeżeli się tak nieoględnie naraża na szwank powagę władzy i wiarę w ścisłe przestrzeganie przez nie ustaw, na nic się nie zdadzą wszelkie rygory policyjne ani obostrzenia kodeksu karnego. Przewrót w takich warunkach nieunikniony.

## Kronika.

*Kraków, 6 lutego.*

**Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“** złożyła Lunia Rzącówna 1 złr. 20 ct.

P. Tadeusz Mroczkowski z Tarnowa zamiast wieńca dla ś. p. Maryi Biasion nadesłał 2 złr. na szkołę polską w Biały.

**Na budowę szkoły polskiej w Biały** przesłał zarządowi Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ dr Juliusz Bandrowski za sprzedane cegiełki przez p. Maryę Brzuchowską z Mościsk 5 złr. 20 ct, Grzegórz Grzybowski złożył za sprzedane cegiełki podczas świąt Bożego Narodzenia przez następujących słuchaczy medycyny pp. Berezowski Tadeusz z 3 roku w Stanisławowie 2 złr., za pośrednictwem p. Korneli Chodorowskiej 2 złr., Bocheński Kazimierz z 3 r. w Limanowy 4 złr., w Krakowie 2 złr., Breyer Stanisław z 3 r. w Warszawie 4 złr., Chalbazany Dyonizy z 3 r. w Stryju 4 złr., Chwalibog Marcin z 3 r. w Głębokiem ad N. Sącz 2 złr. 70 ct, Grzybowski Grzegórz z 3 r. w Krakowie 8 złr. 50 ct., za 15 paczek papieru listowego 2 złr. 40 ct., z puszek Tow. „Szkoły ludowej“ w trafice A. Frommer plac Franciszkański 47 ct., trafika Aleksandrowicz plac Matejki 45 ct, J. L. salon fryzyerski plac Dominikański 21 ct = 1 złr. 13 ct., Gąsiorowski Stanisław z 2 r. w Stanisławowie 2 złr. 86 ct. Garg Em. z 3 r. 70 ct, Kubisztal Stanisław z 3 r. w Tarnowie 2 złr., Lewicki Roman 2 złr., Mer T. z 4 r. 72 ct., Müller Antoni z 3 r. w Stryju 2 złr., Niemczewski Jan z 2 roku w Brzozowie 4 złr., Ogonek Antoni z 3 r. w Kolbuszowej 2 złr., Opolski Jan z 3 r. w Rzeszowie 2 złr., Schutt Edw. z 3 r. w Buczaczu 2 złr., Stobiecki M. z 4 r. w Kołomyi 2 złr., Szatkowski Alojzy z 8 r. w Przemyślu 1 złr. 54 ct, Szostkiewicz Wasman Karol z 3 roku 2 złr., Wilczek Tadeusz z 3 r. w Samborze 2 złr., Wyrobek Emil z 3 r. 14 złr. Razem 75 złr 83 ct.

**Składki na weteranów wojsk polskich** 1830/1 roku w styczniu i sprawozdanie miesięczne. Złożyli pp. Eugeniusz Kraus 50 ct., ks. kanonik Wolski 1 złr. Henryk Zanderer 1 złr., Stonawski 1 złr., dr. Bolesław Strowski 1 złr., Pukalski z Andrychowa 1 złr. 61 ct, Bronisław Szwantowski 2 złr., Paliszewski Adam 2 złr. dr. Triedberg 2 złr., dr. Ujejski Gustaw 2 złr., dr Tomasz Mączka 2 złr., L. K. 2 złr., Misiągiewicz z Tuchowa 2 złr., kancelarya dra Adamskiego Romana w Jaśle 2 złr. 3 ct. Zieliński z Jarosławia 3 złr., Pieniążek Ignacy 5 złr, Skrzeczyński S. 5 złr. pani Stojowska E. J. 5 złr, Misiągiewicz z Tuchowa 7 złr., A. M. 10 złr., pani Bielska Józefa 10 złr., H. C. 33 złr. 38 ct., Winnicki Kazimierz z Turad (od obywateli 6 obwodu stryjskiego) 58 złr. 10 ct., E. Jerzmanowski z Nowego Jorku 100 złr. Razem dochodu w miesiącu styczniu było 258 złr. 62 ct.

Rozchody w styczniu: Rozdano żołdu narodowego między 22 weteranów wojsk polskich 1830/1 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya 359 złr. 64 ct. Przewyżkę w rozchodach pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Za przewodniczącego komitetu *K. Wiszniewski.*

**Zebranie adwokatów.** Na zasadzie uchwały wydziału Izby adwokackiej z dnia 26 stycznia 1895 odbędzie się w dniu 16 lutego b. r. o godzinie 4 po południu w sali radnej miejskiej w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej. Porządek dzienny obejmować będzie wyłącznie wnioski wydziału, odnoszące się do projektu nowej procedury cywilnej.

**W „Związku literackim“** odbędzie się w piątek dnia 8 b. m. o godzinie 8 pogadanka na temat „Fantazyj“ Straszewicza, zagai dr. Maryan Zdziechowski.

**Zebranie członków** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro w czwartek o godz. 6 wieczorem w sali fizycznej (*Collegium phisicum*). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. 2) Wybór członków wydziału. 3) Dr. Cybulski: O działaniu wyciągów z nadnercza. 4) Dr. Hoyer: Demonstracya preparatów otrzymanych metodą Golgiego. 4) Dr. Siedlecki: Demonstracya preparatów tasiemca, sporządzonych nową metodą.

**Wieczorek gimnastyczny** odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę 10 b. m. Program popisów, ułożony nader starannie i zajmująco, obejmuje szereg ćwiczeń, które po raz pierwszy w naszym „Sokole“ będą wykonane, jak: ćwiczenia na stole, ćwiczenia towarzyskie na poręczach, zonglerowanie kulami żelaznemi. Niezwykle efektowne piramidy wolne, nowo obmyślane, przy oświetleniu światłem rzymskiem dopełnią całości wieczoru. Muzyka „Harmonii“ i chór męski „Sokoła“ urozmaicą program. Bilety wstępu nabywać można codziennie w kancelaryi „Sokoła“ od godziny 6 do 8 wieczorem. Krzesło w 3 ch pierwszych rzędach 1 złr., w dalszych 50 ct; wstęp na salę 30 ct., dla młodzieży szkolnej 15 ct. Początek o godz. 7 wieczorem.

**Walne zebranie** członków Stowarzyszenia krawców odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 2 w sali radnej magistratu.

**Datki na ciepłe obiady** dla głodnych dzieci na ręce podpisanego złożyli: Wny Józef Preinl 1 złr., dr. Leon Ader 2 złr., Anulka i Maniuś Brandys 1 złr. 55 ct., F. Lubański 2 złr., Józefa Bielska 3 złr., Alojzy Hrubowski 3 złr., dr. O. Bujwid 2 złr., Marya Wasilkowska 1 złr., Tadzio Köhler 1 złr., Fabryka Zieleniewskiego 2 złr, dr. Walentowicz 5 złr., K. Kunz 1 złr., dr. Julian Bończa Chmielecki 3 złr. 3 ct., Józef Guzikowski pół korca kaszy jęczmiennej.

W Krakowie 5 lutego 1895. *Twaróg.*

**Odkryta kradzież.** Dnia 5 bm. przytrzymały tutejsze organa policyjne Jana Gila, 18 lat liczącego rodem z Ulanowa czeladnika ślusarskiego, za włóczęgostwo. Rewizya przy nim wykazała ukryte u niego około 1500 złr. na plecach. Wdrożone zaraz dochodzenie w tej sprawie spowodowało przyaresztowanie jego towarzysza Szczepana Domaradzkiego, lat 18 liczącego, rodem z Jarosławia, kominiarczyka poczem sprawdzono, iż obaj razem dnia 4 b. m. otworzywszy zamknięte drzwi mieszkania p. Maryi Hupkowej pod nr. 23 przy ulicy Batorego na II p. skradli jej 1580 złr., oraz kilkadziesiąt sztuk dukatów. Obaj przyaresztowani byli już karani za kradzież w Jarosławiu. Szkodę zwrócono p. Hupkowej.

**Spóźnienie pociągu ze Lwowa.** Pociąg pospieszny ze Lwowa nr. 2 przybył zamiast o godzinie 6 min. 20 rano dopiero o godzinie 10 min. 50 przed południem wskutek zepsucia się lokomotywy w Gródku. Ruch pociągów między Tarnopolem a Podwołoczyskami z powodu zawiei śnieżnych wstrzymany.

**Zmarli.** Jan Zajączkowski, emerytowany ekspedyent pocztowy zmarł dnia 2 bm. w Dębnikach pod Krakowem w 71 roku życia.

**Z Brzeska** donoszą nam: „Sokół“ tutejszy uczcił rocznicę styczniowego powstania. Staraniem tegoż odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne ze śpiewami patryotycznemi chóru „Sokoła“, zaś w kilka dni później odbyła się wieczornica, zagajona treściwem wspomnieniem owych czasów, a wypełniona patryotycznemi śpiewami chóru i deklamacyami różnych stosownych poematów, jak: Gaszyńskiego „Mogiła w Sybirze“, Lenartowicza „Dwa monumenta“, Urbańskiego „Z miateży“ i t. d. Współudział w wieczornicy był liczny, nastrój poważny. Dalsze wieczornice mają odbywać się co dwa tygodnie.

Tutejsze Towarzystwo, wstrzymując się w r. b. od huczniejszych zabaw, urządza szereg przedstawień amatorskich, tak dodatnio oddziałujących na stosunki towarzyskie. Dzięki wspaniałemu darowi pięknej dekoracyi leśnego ustronia przez p. Rossknechta, scenka tutejsza zyskała nową ozdobę. Dnia 26 z. m. odbyło się pierwsze w szeregu przedstawień, złożone z sztuk Przybylskiego „Pierwszy bal“ i „Schadzka“, oraz „Dwie teściowe“ z francuskiego. Amatorki i amatorowie wywiązali się z ról swych doskonale, a niektóre typy były prawdziwie wyborne. Muzyka bocheńska urozmaicała przestanki, a publiczność miejscowa i z okolicy licznie napełniła salę. Czysty dochód kilkudziesięciu złr. przeznaczony na cele ogólne. Obecnie przygotowuje się znów drugie przedstawienie, złożone z sztuk: Fredry „Ubogi czy bogaty“ (2 akta) i Anczyca „Błażek opętany“, a role spoczywają w dobrych rękach. Zamierzone jest także jedno poważniejsze patryotyczne przedstawienie „Gwiazdy Syberyi“, lub „Dramatu jednej nocy“.

**Mielec,** 3 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Od kilku lat istnieje w Mielcu Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, które już niejednę łzę osuszyło, niejednej nędzy ulgę przyniosło. Na dniu 2 b. m. za inicyatywą pani Homolaczowej urządziło to Towarzystwo w lokalnościach kasyna powiatowego bazar dziecinny i bufet, co znaczny, jak na tutejsze stosunki, przyniosło dochód. Połowę przeznaczono dla ubogich, a drugą połowę na gimnazyum polskie w Cieszynie. Oby wszędzie tak spieszono z pomocą dla ubogich pod względem materyalnym i pod względem narodowym.

Piękny rezultat zawdzięczamy wielkiej ofiarności i niestrudzonej pracy pań: Kijasowej, Hebdowej, Brandtowej i Homolaczowej.

**Grybów,** 5 lutego. (Koresp. *N. Reformy*) Dnia 3 bm. odbył się w sali tutejszego kasyna za staraniem burmistrza dr. Jakubowskiego wieczorek muzykalno humorystyczny. W wieczorku tym wzięła udział p. Helena Ryglewska, znana artystka. Przy uprzejmym współudziale p. Stefanii Bruchowskiej produkcye p. Ryglewskiej wypadły świetnie. Licznie zgromadzona publiczność obdarzała obiedwie panie oklaskami, a podczas wspólnej wieczerzy, wydanej na cześć artystów, nie omieszkano wyrazić podziękowania inicyatorowi wieczorku dr. Jakubowskiemu.

**Proces tarnopolski.** W niedzielę 3 bm. o godz. 10 przed południem wręczono uwięzionym w Tarnopolu akt oskarżenia. Obejmuje on 72 stronic arkuszowych. Oskarżonych jest 26 osób. Wacław Mścisław Borzemski, prawnik o zbrodnię zdrady stanu i zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju; Józef Szeląg i Kazimierz Bieniedzki o zbrodnię zdrady stanu, obrazy majestatu, tudzież przekroczenia przeciw publicznym zakładom i urządzeniom; Tomasz Krzyworączka, Wincenty Chabin i Adolf Pfützner o zbrodnię zdrady stanu i obrazy majestatu; Zygmunt Zubczewski o zbrodnię zdrady stanu obrazy majestatu i obrazy członków ces. domu; Leon Chwalbiński, Kaz. Kahane, Antoni Stryjewski, Edmund Bałaziński i Stanisław Kune o zbrodnię zdrady stanu; Józef Sawicki ze Lwowa o zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju; Jan i Stanisław Włoskowie, Marcin Wojnarowicz, Kazimierz Balicki, Karol Kromp, August Tchórzewski, Józef Spilfogel, Adam Klimesz, Bolesław Kobak, Stanisław Duszyk, Stanisław Bieniowski, Józef Moskwa i Karol Skielski o występek przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi.

Do głównej rozprawy, która nastąpi zapewne przy końcu b. m., powołano mnóstwo świadków nawet ze Lwowa albowiem jeden fakt inkryminowany stać się miał we Lwowie podczas pobytu młodzieży wielkopolskiej.

**Brody,** 3 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). I w naszym powiecie, jak opowiadają, czuć się daje jakiś ruch emigracyjny. Wiele rodzin z powiatu, a szczególnie z Ponikwy Małej i Wielkiej, Smólna, Koniuszkowa, wybiera się do Brazylii i to mimo złych wiadomości, jakie otrzymują od rodzin przebywających tamże. Czy starostwo używa środków jakich dla zatrzymania emigracyi, nie wiadomo, ale faktem jest, że z wiosną na wielką skalę wieśniacy emigrować zamierzają.

Teatr polski Józefa Winiarskiego przybył do nas na dłuższy przeciąg czasu, naturalnie, jeżeli będzie miał jakie takie powodzenie. Pierwsze dwa przedstawienia wypadły o wiele lepiej pod względem artystycznym, niż kasowym; jedno przedstawienie, dane dla członków „Gwiazdy“, gdzie odegrano komedyę Blizińskiego „Mąż od biedy“ i krotochwilę Benedixa „Filozof i matematyk“, wypadło już dla kasy lepiej.

**Prywatne seminaryum żeńskie w Rzeszowie.** Czytamy w *Kuryerze Rzeszowskim*:

„W jednym z pierwszych numerów naszej gazety umieściliśmy wiadomość o zakładającem się w Rzeszowie prywatnem seminaryum żeńskiem. Projektowana podówczas rzecz została następnie przez odnośne władze zatwierdzoną i w życie wprowadzoną.

„Prywatne seminaryum żeńskie w Rzeszowie rządzi się osobnym statutem zatwierdzonym reskryptem Rady szkolnej krajowej z dnia 20 stycznia 1895 l. 384. Wedle planu nauk, przedmioty, które w publicznych zakładach obejmują 4 lata nauki, w tut. seminaryum w ciągu lat dwu wyczerpane zostają. Możność takiego skrócenia czasu trwania nauki tłómaczy się głównie mniejszą niż w publicznych zakładach liczbą uczennic i większą intenzywnością pracy.

„W dniu 30 b. m. zakończono w seminaryum tem pierwsze półrocze. Klasyfikowano uczennic 15, z których 5 otrzymało stopień pierwszy, 10 stopień pierwszy z odznaczeniem. Pomyślny wynik klasyfikacyi świadczy zarówno dobrze o pracowitości uczennic, jak gorliwości nauczycieli.

„W myśl rozkładu nauki powyższej instytucyi na drugie półrocze (wpisy zaczynają się od 4 lutego b. r.) przyjęte być mogą jako uczennice zwyczajne adeptki z ukończonem pierwszem półroczem publicznego seminaryum żeńskiego, jako nadzwyczajne mogą uczęszczać na wykłady w ogóle panny z odpowiedniem wstępnem wykształceniem, jakkolwiek bez obowiązku wykazywania się poprzedniemi studyami.

„Wedle ogłoszonego niedawno sprawozdania komisyi szkolnej brakuje w kraju przeszło 1000 sił nauczycielskich. Trudność i koszta połączone z odbyciem odpowiednich studyów są główną przeszkodą w obsadzeniu tak wielkiej liczby posad nauczycielskich. Z tego względu też z naszej strony gorąco popieramy rozwój takich prywatnych instytucyj jak powyższa.“

**Kwiatki do bukietu dla Bismarka.** Niejaki p. H. Mendelsohn, zapewne Prusak osiadły w Krakowie, do jednego z najbardziej znanych przemysłowców polskich w Krakowie nadesłał korespondentkę handlową, całą drukowaną i pisaną po niemiecku. Adresat nadesłał ją nam z wyrazami swojego słusznego oburzenia. — A oto inni ogrodnicy bismarkowscy w Krakowie:

*Zabierzower Kalkbrennerei & Steinbrüche, Lenkowicz, Kransler & Co., Krakau, Grünegasse Nr. 5.*

*Leopold Bertel, Krakau, Südfrüchten-, ...ng. Produkte-, Sardinen-, Obst-, Gemüse- Samen- & Wildpret-Handlung.*

I czy nie byłoby tym panom lepiej nad Sprewą?

**Nowy zakład dobroczynny** przybył w tych dniach Warszawie. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną i godną uwagi, że gdy w Galicyi w ogóle, a specyalnie w Krakowie na każdy zakład dobroczynny, czy humanitarny potrzeba pałaców i tysięcy, a czasem setek tysięcy, aby za nie zacne myśli fundatorów, czy inicyatorów były wykonane, w wielkiej w porównaniu z Krakowem Warszawie zakłady takie powstają szybko, cicho, stosunkowo małemi funduszami i nie potrzeba bynajmniej czekać dziesiątków lat na wprowadzenie ich w życie. Świeżym wymownym faktem na potwierdzenie tych uwag cisnących się pod pióro, jest odbyty w tych dniach w Warszawie akt poświęcenia przytułku dla podupadłych obywatelek ziemskich, założonego staraniem p. Seweryny z Piotrokońskich Tymowskiej. W lokalu nowego przytułku zgromadzili się: prezes Towarzystwa dobroczynności Tadeusz ks. Lubomirski, oraz zaproszone przez założycielkę osoby. Ceremonii poświęcenia dopełnił ks. kanonik Matuszewski. Lokal przytułku przy ulicy Śli-

skiej nr. 60, **składa się z czterech pokoi, pasażu i kuchni.** Trzy pokoje zajęte są na sypialnie, czwarty zaś ma służyć za salonik, w którym znajdujące się w przytułku panie będą się gromadziły na wspólną gawędkę, obiad, czytanie pism itp. W pasażu urządzono umywalnię. Początkowo przytułek jest w stanie pomieścić dziewięć osób. Instytucya ta przeznaczona jest dla dwóch kategoryj pensyonarek: jedne będą płaciły po dziesięć rubli miesięcznie, drugie zaś mieścić się będą zupełnie bezpłatnie. Na początek fundusze przytułku unormowano w sposób następujący: szlachetna inicyatorka p. Tymowska zobowiązała się płacić przez pierwsze trzy lata po 1000 rubli, brat inicyatorki, p. Ignacy Pstrokoński, pośpieszył z tak ż ofiarą, wreszcie kółko znajomych inicyatorki zaofiarowało również taką sumę przez pierwsze trzy lata. Tym sposobem fundusz roczny przytułku w pierwszych trzech latach wyniesie 3000 rubli rocznie. W dalszym ciągu założycielka ma słuszną nadzieję, że środki przytułku znacznie wzrosną bądź przez zapisy prywatne, bądź z dochodu z koncertów, rautów itp. Przytułek pozostaje pod zwierzchnictwem warszawskiego Tow. dobroczynności.

**Szczęście rodzinne.** W Fürstenhut pod Wintenbergiem w Czechach, jeden z obywateli miejscowych, Jerzy Fuchs, obchodził w tych dniach 94 rocznicę urodzin w pełni zdrowia i rześkości umysłowej. Trzykrotnie owdowiały, obecnie żyje z czwartą małżonką w jak najszczęśliwszym stosunku. W roku 1888 chrzcił 32 dziecko! Całe to olbrzymie potomstwo pozostaje po dziś dzień przy życiu, w liczbie tej 22 synów, którzy wszyscy odbywali w swoim czasie służbę wojskową.

**Zbrodnie i przestępstwa we Francyi.** Wpływ na upadek moralności w narodzie nie tyle wywiera liczba popełnionych przestępstw i zbrodni, ile świadomość w warstwach mniej wykształconych o względnej bezkarności. Jeżeli przeciętnie w krajach Europy (oprócz słowiańskich) za podstawę możemy przyjąć jedno przestępstwo lub zbrodnię na 1000 mieszkańców i w ciągu roku, to we Francyi stosunek ten w ciągu ubiegłych lat 25 został niemal podwojony; w zbrodniach zaś bezkarność ich przewyższyła o 1/3 winy ukarane. I tak: od roku 1870 było zbrodni ukaranych 140.386, nieukaranych zaś tj. takich, w których sprawców nie schwytano, 201.939. Co do przestępstw i przekroczeń stosunek ten obniżył się trochę: nieukaranych było tylko 16.305 a ukaranych 27.369. Cyfry te zestawione z wykazami z czasów cesarstwa, dających 7/8 na tysiąc ludności, świadczą wymownie o znacznem obniżeniu się moralnego poziomu w kraju za trzeciej rzeczypospolitej.

**Dreyfus do Kajenny.** Stosownie do domagań się prasy francuskiej, Dreyfus wysłany został na wyspy Zbawienia, położone w pobliżu Kajenny, nie zaś do Mumei, skąd ucieczka byłaby dość łatwą. Już w r. 1794 wyspy Zbawienia wyznaczone zostały jako miejsce zesłania, a w r. 1853 jako galery główne. W samej rzeczy stanowią one miejsce uwięzienia przestępców najwięcej niebezpiecznych. Czy podobna uciec z Gujanny? Statystyka wykazuje, że od 1852 aż do końca 1877 roku Gujanna otrzymała 21 906 przestępców, z których 3 694 wyszło skutkiem ukończenia kary, lub ułaskawienia, 10.807 zmarło, 1.260 pozostało nadal dobrowolnie, 2.452 umknęło lub znikło. Ostatnia ta cyfra bardziejby mogła niepokoić wszystkich, gdyby nie to silne przekonanie, że ucieczka obecnie jest istnem niepodobieństwem. Cztery razy niejaki Lupi uciekał z galer wyspy Zbawienia, cztery razy został pojmany... Oto co pisze Paweł Mimande o wyspach tych w *Revue de Paris*:

„Skoro kto zdoła przejść strefę, zamieszkałą przez ludzi, spotyka lasy dziewicze, mające setki kilometrów przestrzeni, pełne wężów, owadów jadowitych i wampirów, musi torować sobie drogę przez liany. Po upływie dnia zatraca kierunek, idzie na oślep powracając często, po długiem chodzeniu, do miejsca skąd wyruszył. Zapasy żywności wyczerpują się szybko, zastąpić je można tylko owocami. Czyż energia ludzka zdoła pokonać wszystkie te przeszkody!? Okolice Kajenny pilnie są strzeżone, przejścia osaczone, a zbieg zawsze schwytany, nim zdoła przebyć rzekę. Co do ucieczki morzem, to ta jest prawie niemożliwa; przystań jest bardzo mała i żeby przebyć kanał, trzeba przechodzić tuż obok statków wojennych, stojących na straży. Przytem rekiny, żerujące w tych miejscach, są najlepszemi stróżami przeciw jakiemukolwiek usiłowaniu ucieczki. Dodajmy, że wyspy Zbawienia nie posiadają klimatu tak rozkosznego, jak Nowa Kaledonia. Ta miejscowość — kończy dziennikarz paryski — byłaby dla nikczemnego zdrajcy prawdziwą wilegiaturą."

---

**Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Jana Szymańskiego z Jasła do Krosna.

---

**Składki.** Dla „głodnych dzieci" wręczono Administracyi „N. Reformy" kwotę 1 złr. 20 ct., złożoną w handlu p. Juliana Cedzyńskiego.

---

## Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój", komedya w 4 aktach podług Aristofanesa ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W piątek 8 lutego: „Syn Giboyera", komedya w 5 aktach E. Augiera. (Popularne)

W sobotę 9 lutego: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E Orzeszkowej („Bene nati") ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (Nowość)

W niedzielę 10 lutego: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E Orzeszkowej („Bene nati"), ułożona na scenę przez Z Sarneckiego

---

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Harde dusze"**, komedya w 5 aktach a 6 odsłonach, napisana przez Zygmunta Sarneckiego według powieści Orzeszkowej „Bene nati", wystawioną będzie w sobotę w teatrze krakowskim. Rozgłośna powieść Orzeszkowej, zaliczona słusznie do arcydzieł powieściowej literatury naszej z lat ostatnich, uscenizowaną została bardzo zręcznie i pomysłowo przez p. Sarneckiego z zachowaniem wszystkich podstawowych epizodów i scen oryginału.

Po szeregu mniej udałych prób, jakiemi teatr zasilał ostatniemi czasy repertoar, można się spodziewać, że rdzennie polska, na naszych swojskich motywach oparta sztuka obudzi żywe zainteresowanie i zdobędzie sobie powodzenie.

---

# Dział ekonomiczny.

**Z Towarzystwa rolniczego.** Dnia 9 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego Na porządku dziennym: 1) Sprawa przyszłego zebrania ogólnego. 2) Wnioski sekcyj: hodowlanej, rolniczej i administracyjnej. 3) Obmyślenie środków ochronnych przeciw stratom, jakie ponosi kraj z powodu zarazy i chorób u bydła rogatego.

Dnia 8 b. m. o godzinie 10½ przed południem odbędzie się posiedzenie sekcyi rolniczej, a o 4 po południu sekcyi hodowlanej.

---

**Z targów zbożowych.** Kraków, 5 lutego. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·80 do 7·40. Żyto od 5·45 do 5·85. Jęczmień od 4·90 do 6·10. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·70. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·50 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do 66·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

**Z krak. Zakładu kontumacyjnego.** (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 4 i 5 lutego 1895 na targ 2237 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 36 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2191 sztuk Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

---

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 lutego.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | g. 2 po p. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 737·4 mm | 73 2 | 736·0 |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —11°8 | —15°,2 | —12°3 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 huragan) | NNW 1 | W 1 | WSW 3 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 93 % | 81 % | 74 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 2 |

Uwagi: Wczoraj trochę śniegu, dziś rano mgła

---

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „N. Reformy".)*

**Lwów,** 6 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego Kołomyi zezwolono na pobór opłaty gminnej od czynszów i najmu mieszkań po 4 ct. od 1 złr. podatków.

Długa dyskusya rozwinęła się nad propozycyą Wydziału kraj. w sprawie wyboru krajowej komisyi dla rewizyi katastru gruntowego

Okuniewski skarżył się, że w propozycyi tej nie uwzględniono włościan. Na 24 członków zaproponowano tylko dwóch.

Abrahamowicz bronił propozycyi komisyi, potrzeba bowiem w tej komisyi ludzi znających stosunki rolnicze w całym kraju, a nie w gminie, lub w powiecie. Potrzebie tej właśnie propozycya komisyi odpowiada.

Kramarczyk wnosi odroczenie wyboru i odesłanie propozycyi do Wydziału kraj., celem wypracowania takiej propozycyi, aby dla każdego rejonu mianowano jednego włościanina do komisyi.

Poparli Kramarczyka: Huryk i St. Badeni, poczem na wniosek Abrahamowicza uchwalono wyboru dokonać ze zmianą proponowaną przez Kramarczyka.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono rezolucyę do rządu, iż pożytecznem jest przeniesienie sądu ze Ślemienia do Suchej i utworzenie sądu pow. w Jeleśni.

Uchwalono w dalszym ciągu sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawach przemysłowych, nadto zaś dodatkową rezolucyę Zardeckiego, wzywającą rząd, aby polecił władzom skarbowym nie pobierać opłat od subwencyj, udzielonych gminom na budowę i utrzymanie szkół publicznych.

Brodom pozwolono zaciągnąć pożyczkę 19.400 złr. na dokończenie drogi Brody-Załoźce.

Uchwalono potem sprawozdanie komisyi budżetowej o użyciu półtoramilionowej pożyczki, zaciągniętej przez Kraków, — i przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o czynnościach Wydziału kraj. w zakresie rolnictwa i leśnictwa.

Długa dyskusya rozwinęła się nad wnioskiem Rutowskiego o polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Zgłoszono dwa wnioski komisyjne: większości i mniejszości. (Zob. art. p. t. „Przeciw podwyższeniu płac nauczycieli ludowych." *Przyp. Red.*). Nad tem, który z tych wniosków ma być przedmiotem dyskusyi szczegółowej, głosowano imiennie. Za wnioskiem większości głosowało 68, przeciw 33 posłów.

W dyskusyi szczegółowej przemawia Kramarczyk.

Godzina 1 minut 15 posiedzenie trwa dalej.

**Lwów,** 6 lutego. W dalszym toku rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej p. Dzieduszycki oświadczył się za wnioskiem większości komisyi z powodów oszczędności. Sprawozdawca większości p. Piniński wykazywał, że przedłożenie komisyi bardziej uwzględnia interes włościan i wogóle jest lepsze. W rozprawie szczegółowej ks. Czartoryski polemizował z wywodami większości komisyi i żądał podwyższenia płac nauczycieli. P. Merunowicz mówił przeciw p. Dzieduszyckiemu wykazując, że tu nie chodzi o popularność tym mowcom, którzy oświadczają się za wnioskiem p. Rutowskiego.

Rozprawę przerwano, odkładając ją na posiedzenie wieczorne.

---

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Opawa,** 6 lutego. Sesya sejmowa wczoraj zakończona okrzykami na cześć cesarza pełnemi zapału.

**Praga,** 6 lutego. Poseł Richter uzasadniał wczoraj w Sejmie wniosek zastąpienia włościańskich dożywoci przez zabezpieczenie rent na starość. Młodoczesi żądali, aby nad tym wnioskiem natychmiast przeprowadzono dyskusyę. Po przemówieniu ks. Ferdynada Lobkowitza wniosek ten odesłano do komisyi. Z kolei uchwalił Sejm na wniosek p. Kaftana następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby przyspieszył wypracowanie ogólnego projektu i kosztorysu płac około uczynienia spławną za pomocą kanału Mołdawy od Pragi do Melnika i Elby od Melnika do Aussig.

**Berno,** 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dr. Prażak uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie reprezentacyj powiatowych na Morawach. Wniosku tego nie przekazano żadnej komisyi.

W imieniu komisyi szkolnej referował pos. Schrötter o projekcie ustawy dotyczącym zaprowadzenia w w szkołach realnych obowiązkowej nauki obu języków krajowych i o dołączonej rezolucyi wzywającej rząd do rozważenia czy też w gimnazyach nie należałoby z ustawy obowiązkowo uczyć drugiego (czeskiego) języka krajowego. W imieniu czeskich posłów poparł wniosek komisyi i rezolucyę p. Fanderlik, żażądał zaś nadto założenia czeskiego uniwersytetu na Morawach. Przemawiali jeszcze pp. Serenyi i Zacek, poczem przyjęto projekt ustawy wraz z rezolucyą w pierwszem i drugiem czytaniu.

**Celowiec,** 6 lutego. Sejm przyjął wczoraj między innemi ustawę o poprawieniu płac dla nauczycieli ludowych. Poseł Steinwender wniósł, aby polecić Wydziałowi krajowemu rewizyę gospodarki kas gminnych i zaliczkowych.

**Lublana,** 6 lutego. Sejm uchwalił pobierać na rzecz kraju opłaty od piwa, a mianowicie po 1 złr. od hektolitra na prowincyi, a po 70 ct. od hektolitra w Lublanie. Prezydent rządu krajowego sprzeciwiał się różnicy pomiędzy Lublaną a prowincyą.

**Lublana,** 6 lutego. Z dwóch szybów górniczych już dawniej porzuconych w dwu krótkich odstępach czasu wybuchły dwa strumienie wody w bliskości miasteczka Littai, spłukały dwie kupy rumowiska, które leżały przed szybami; zamuliły zupełnie pięć domów i ogrodów miasteczka. Woda wcisła się do pomieszkań parterowych. Szkoda jest znaczna. Z ludzi nikt nie zginął. Przyczyna wybuchu wody niewyjaśniona.

**Grac,** 6 lutego. Sejm upoważnił Wydział krajowy do uwolnienia od wszelkich dodatków krajowych na lat dziesięć budynku, któryby rząd wystawił w Gracu w razie przeniesienia do tego miasta dyrekcyi ruchu państwowych dróg żelaznych.

**Salcburg,** 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w miejsce p. Lienbachera, który ponownego wyboru nie przyjął, wybrano p. Kreidenhubera do Wydziału krajowego z kuryi wielkiej własności. Następnie uchwalono ustawę o oględzinach bydła i o opłatach za paszporty bydlęce i zatwierdzono zmiany statutu krajowego zakładu ubezpieczeń od ognia.

**Budapeszt,** 6 lutego. Trybunał skazał posła Kornela Abranyi'ego za gwałtowną napaść na władzę na ośm miesięcy aresztu i trzy lata utraty urzędu.

**Bonyhad,** 6 lutego. Minister spraw wewnętrznych został wybrany posłem. Współzawodnikiem jego był kandydat stronnictwa narodowego Iwor Kaas.

**Berlin,** 6 lutego. (Z sejmu pruskiego). W dalszym toku rozprawy nad projektem do ustawy o utworzeniu generalnej komisyi dla Prus Wschodnich przemawiali wczoraj pp. Rickert, Dittrich i Motty.

P. Motty z Koła polskiego wskazał na wyrażenie się cesarza austryackiego Franciszka Józefa, który uznał, że w miarę, jak Polacy pielęgnują swoją narodowość, wzmacnia się węzeł między nimi a państwem austryackiem.

Projekt do ustawy przekazano osobnej komisyi z czternastu członków.

**Berlin,** 6 lutego. (Z parlamentu niemieckiego). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozprawiano nad wnioskami pp. Pachnicke'go, Anckera i Auera o reprezentacyach narodowych w państwach związkowych.

P. Pachnicke mówił o konstytucyi w Meklemburgu opartej na zasadzie stanowej i opisywał szczegółowo stosunki w tymże kraju. Jedynie zaprowadzenie reprezentacyi, któraby wyszła z wyborów, może doprowadzić do poprawy stosunków.

Na to oświadczył meklemburski pełnomocny przedstawiciel w Radzie związkowej Oertzen, że już w r. 1869 roztrząsano pytanie, czy konstytucya meklemburska jest w zgodzie z konstytucyą Rzeszy i tę konstytucyę uznano za zupełnie ważną. Rząd meklemburski odtrąca od siebie wszelkie mięszanie się Rzeszy w wewnętrzne sprawy państw związkowych i nie pozwoli sprowadzić się ze swego starego toru.

P. Buchka wystąpił przeciw wnioskowi Pachnicke'go, a p. Frege zażądał przejścia do porządku dziennego.

P. Singer zażądał odroczenia, bo twierdził, że niema kompletu.

Przy sprawdzeniu imiennem okazało się, że było 166 obecnych, a zatem brakło kompletu.

Prezydent zrobił na to uwagę, że komplet byłby się utrzymał, gdyby przy odczytywaniu nie oddaliło się wielu posłów.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia postawiono interpelacyę stronnictwa środkowego o Izbach robotniczych.

**Berlin,** 6 lutego. Komisya regulaminowa parlamentu niemieckiego odrzuciła siedmiu głosami przeciw siedmiu wniosek o zmniejszenie liczby posłów na posiedzeniu, potrzebnej do prawomocności uchwał — o odczytywanie nieobecnych członków przy głosowaniu imiennem oraz wniosek, który prezydentowi chce dać prawo do wykluczenia posła z posiedzenia za grube wykroczenie przeciw regulaminowi obrad.

**Paryż,** 6 lutego. Minister spraw zagranicznych Hanotaux i poseł belgijski podpisali wczoraj przed południem umowę, która przyznaje i reguluje prawo pierwszeństwa Francyi do nabycia obszaru państwa Kongo w razie, gdyby tenże obszar miał przechodzić w posiadanie Belgii.

**Paryż,** 6 lutego. Biura Izby wybrały komisyę z 33 członków dla zbadania postępku Raynala w sprawie konwersyi akcyj kolejowych. Trzydziestu członków jest tego zdania, że badanie śledcze ma się ograniczyć tylko do postępowania Raynala, a nie do całej sprawy konwersyjnej, tylko trzech członków domaga się, aby zgodnie z życzeniem stronnictwa radykalnego rozszerzyć śledztwo na całą sprawę konwersyi

**Paryż,** 6 lutego. Na pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni Montceau les-Mines jako przedstawiciel rządu był przysłany minister robót publicznych.

Król serbski Aleksander ofiarował 1000 franków dla rodzin ofiar katastrofy w kopalni.

**Biarritz,** 6 lutego. Król serbski Aleksander przybył tu wczoraj. Na dworcu kolejowym powitała go matka Natalia, mer, podprefekt i wielkie tłumy publiczności. Na dworzec przybyło także kilka kapel. Miasto było ozdobione chorągwiami

**Christiania,** 6 lutego. Z miast Christianasund, Molde, Aalesund i Bergen nadeszły wczoraj wiadomości o trzęsieniu ziemi, które przeszłej nocy o północy zauważono. Trzęsienie trwało 43 minut. — Szyby w oknach brzęczały, piece drżały. Kierunek trzęsienia był z południowego wschodu ku północnemu zachodowi.

Lawina śniegu w Kwaernangen zasypała wiele ludzi i zagniotła na śmierć 11 osób.

**Rzym,** 6 lutego. Rad generalna banku włoskiego postanowiła wczoraj dywidendę po 15 franków od akcyi.

**Rzym,** 6 lutego. *Agencya Stefani'ego* donosi, że król wysłał do generała Baratieri'ego depeszę, uwiadamiającą go o zamianowaniu go generałem-porucznikiem, dodając, że tą nadzwyczajną nominacyą pragnie wyrazić swoją wdzięczność i wdzięczność naroduza sławę, jaką zdobył dla ojczyzny i armii włoskiej swojemi zwycięstwami w Afryce.

**Londyn,** 6 lutego. Mowa tronowa którą parlament wczoraj został otwarty, opiewa: Stosunki z obcemi państwami są przyjazne i zadowalniające. Po długich układach między rządem angielskim a republiką francuską doszło do ugody o uregulowaniu granicy między kolonią Sierra Leone a sąsiedniemi posiadłościami francuskiemi.

Królowa ubolewa nad przewlekaniem się wojny między Chinami a Japonią. Z mocarstwami, interesownemi w tamtych stronach, utrzymano ściśle serdeczne porozumienie i nie zaniedbano żadnej sposobności, aby poprzeć pokojowe zakończenie wojny.

Skutkiem sprawozdań o wybrykach tureckiego wojska regularnego i nieregularnego przeciw Armeńczykom w okręgu w Małej Azyi królowa uważała za stosowne wspólnie z innemi państwami uczynić przedstawienia u rządu tureckiego.— Sułtan oznajmił, iż zamiarem jego jest winnych surowo ukarać i wysłał komisyę śledczą, z którą udali się na miejsce delegowani tych państw, które mają konsulaty w mieście Erzerum

Przedłożenia zapowiedziane w mowie tronowej odnoszą się do usunięcia niedogodności i braków w ustawie o wzajemnych stosunkach między właścicielami ziemi a dzierżawcami w Irlandyi, do poprawienia losu dzierżawców usuniętych, którzy zagrażają porządkowi społecznemu, do oswobodzenia kościoła w Walii od zależności państwowej, do kontroli nad szynkami, do usunięcia systemu głosów wielokrotnych w wyborach i do utworzenia urzędów pojednawczych dla załatwienia sporów między robotnikami a przedsiębiorcami.

**Londyn,** 6 lutego. W Izbie lordów podczas rozprawy nad adresem do korony oświadczył minister lord Rosebery, że rząd angielski w sprawie armeńskiej postępował w porozumieniu z mocarstwami interesowanemi, z Rosyą, Francyą i Włochami, które do tego dążyły, aby całego wpływu opinii publicznej użyć dla zbadania prawdy. Gdyby się okazało dowodnie, że popełniono okrucieństwa, wówczas chrześcijanie w Małej Azyi zasługiwaliby na najgorętsze współczucie. Niemożebnem jest dotychczasowy stan chrześcijan w Armenii pozostawić bez zmiany, bo byliby wystawieni na zemstę i na większe pogorszenie stanu.

Co się tyczy kwestyi Izby lordów minister jest tego zdania, że teraźniejszy stan jest niebezpieczny. Droga z konstytucyą zgodna wskazana jest przez rezolucyę Izby gmin. Bezzwłoczne wniesienie tej rezolucyi nie jest stosownem, bo musiałoby się przystąpić do rozwiązania parlamentu.

**Londyn,** 6 lutego. W Izbie gmin na wczorajszem posiedzeniu kanclerz skarbu Harcourt wyraził ubolewanie z powodu śmierci cara Aleksandra, który tyle przyczynił się do utrzymania pokoju, wyraził nadzieję, że zamiłowanie pokoju przeszło w spadku na następcę i wygłosił mniemanie, że każdy monarcha i każdy rząd europejski obecnie gorąco pragną pokoju.

**Petersburg,** 6 lutego. *Nowoje Wremia* rozpisuje się o wojskowej i politycznej zręczności Japończyków, którym się udało przeszkodzić interwencyi mocarstw i pisze: Ponieważ Japończycy są bezsprzecznie panami zatoki Peczili, dlatego mogą puścić się w pochód na Peking bez obawy jakichkolwiek przeszkód ze strony eskadry obcych mocarstw. Wobec takich okoliczności jest tylko jeden środek do przeszkodzenia temu, by klęska Chińczyków nie stała się szkodliwą dla mocarstw europejskich — a mianowicie zupełne porozumienie wszystkich mocarstw. Niestety, dotąd nic o tem nie słychać. Mało jest prawdopodobnem, iż dyplomacya angielska nie ma na sobie winy, bo nie utraciła nadziei, że z wyników wojny chińsko japońskiej wyciągnie dla siebie korzyści ze szkodą interesów Rosyi i Francyi.

**Konstantynopol,** 6 lutego. Sporadyczne wypadki cholery w Konstantynopolu przybierają od kilku dni charakter groźniejszy. Paszporta okrętowe zawierają uwagę: „Skonstatowano kilka sporadycznych wypadków cholery w mieście." Rada zdrowia naznaczyła dla portów tureckich pięciodniową kwarantannę na lądzie i na morzu dla osób, przybywających z Konstantynopola.

**Konstantynopol,** 6 lutego. W dobie z dnia 31 stycznia na 1 lutego według urzędowego sprawozdania było sześć wypadków zasłabnięcia na cholerę, z nich dwa skończyły się śmiercią.

**Konstantynopol,** 6 lutego. W dzielnicy Pera od wczoraj nie było wypadku cholery. W szpitalach na Perze również nie było żadnego podejrzanego wypadku.

**Jokohama,** 6 lutego. Według depeszy, która tu nadeszła — miasto samo Wei-hai-wei zdobyła druga dywizya japońska dnia 2 lutego. Chińczycy uszli w kierunku do Chefoo. Flota chińska jest jeszcze w porcie.

**Nowy Jork,** 6 lutego. Zaburzenia z powodu zmowy służby tramwajowej co raz większe. Tłumy rzuciły się na wagony tramwajowe i obiły nową służbę.

---

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

| Wiedeń, dnia 6 lutego 1895. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 100 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 100 | 85 |
| Austryacka renta złota | 125 | 70 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 100 | 80 |
| 4% węgierska renta złota | 124 | 75 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 25 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1078 | — |
| Akcye kredytowe | 116 | — |
| Londyn | 124 | 20 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 60 | 70 |
| 20 marek | 12 | 14 |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 85½ |
| Banknoty włoskie | 46 | 65 |
| Dukaty austryackie | 5 | 84 |

**Wiedeń,** 6 lutego. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 5·64—0·00. Pszenica na wiosnę 6·64 do 0·00. Owies na wiosnę 6·17—0·00.

**Wiedeń,** 6 lutego. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·40; 4% galic. fund. propin. 97·70; 4½% list. banku kraj. 100·35; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 220·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 300·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 412·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 456·—; Landerbank na 200 złr. — 284·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1081·—

**Berlin,** 6 lutego. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 251·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·25 mrk. Austryacka srebrna renta 97·90 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 96·70 mkr. Austryackie banknoty 164·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

---

Odpowiedzialny Redaktor:
***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

---

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.